



# Klasyk w krainie rocka

## Keith Emerson

Jego najbliżsi wiedzieli, że nie jest w dobrej formie. Utrudniające grę problemy z nadgarstkiem oraz hejt w sieci wpędzały go w depresję, którą próbował łagodzić alkoholem. Czekano go wyczerpujące tournée po Japonii, jak zapewniał – ostatnie w karierze. Obawiał się, czy będzie w stanie sprostać oczekiwaniom fanów. Wszystko to nie wróżyło najlepiej, ale nikt nie spodziewał się najgorszego.

Bogdan Chmura

**Był** niewątpliwie najwybitniejszym klawiszowcem w historii rocka; genialnym pianistą, mistrzem Hammonda i Mooga. Styl jego gry – łączący niewiarygodną wirtu-

ozerie z drapieżną ekspresją – porównywano z Hendriksem. Tworzył muzykę inspirowaną dziełami klasycznymi. Był liderem supergrupy rocka progresywnego, która sprzedała ponad 40 milionów płyt.

### Samouk

Urodził się 2 listopada 1944 w Todmorden (Yorkshire). Jego ojciec, Noel Emerson, był inżynierem łączności i muzykiem-amatorem. Matka, Dorothy, zajmowała się domem. Mieszkali w skromnym szeregowcu ze wspólną toaletą. Po przeprowadzce do Goring-by-Sea niedaleko Worthing (Sussex) rodzina zamieszkała w domku babci Keitha ze strony ojca. „Miałem szczęśliwe dzieciństwo. Rodzice byli zgodną parą, nigdy nie pili, nie palili” – wspominał. To właśnie ojciec namówił siedmioletniego syna do podjęcia regularnej nauki gry na fortepianie. Keith pobierał ją u lokalnych nauczycielek – pań Marshall i Collinge, a później u bardziej doświadczonej Carol Smith. Podobno kiedyś wyznał jej, że chce grać koncerty Czajkowskiego i Rachmaninowa. Zasugero-

wała, by poszukał raczej własnej drogi. Uważał się za samouka: „Wprawdzie brałem lekcje muzyki, ale tak naprawdę wszystkiego nauczyłem się sam, grając z nut, improwizując i słuchając radia”.

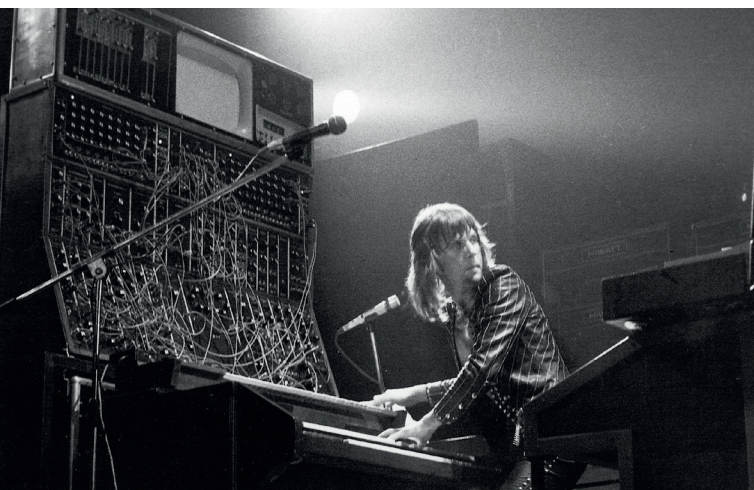
Pierwszy raz wystąpił na scenie w 1956 roku, w czasie konkursu Worthing Music Festival. Grał Bacha i zajął III miejsce. Był obdarzony fenomenalnym słuchem i pamięcią muzyczną. „Po koncercie, na który zabrał mnie ojciec, wpadłem do domu i zacząłem grać III Koncert brandenburski Bacha. Odtwarzałem go z pamięci i pomijałem niektóre partie, ale udało mi się dobrać do końca”. Namiętnie słuchał radia, zwłaszcza

Wkrótce wpadł w oko wokaliście Gary'emu Farrowi. Ten zaproponował mu granie w jego T-Bones. Kiedy zespół zaczął się rozpadać, Emerson nawiązał współpracę z grupą bluesową VIPs, z którą koncertował m.in. w Hamburgu. „Nie byłem typem rockandrollowca, nie lubiłem piwa, nie zażywałem narkotyków. Mój zespół bywał nazywany VIPills, bo muzycy mieli mnóstwo pigulek, którymi się nakręcili przed koncertem. Namówili mnie tylko raz. Złapałem taką fazę, że nie spałem dwie noce i rozbiłem naszego vana ze sprzętem. Na scenie zachowywałem się jak wiking w bitewnym szale, co spodobało się chłopakom:

«Byłeś niesamowity, musisz brać więcej pigulek».”

## The Nice

W 1967 poznał amerykańską wokalistkę soulową PP Arnold, która zleciła mu zebranie nowej grupy akompaniującej. Emerson zaangażował gitarzystę Davida O'Listę, basistę i wokalistę Keitha „Lee” Jacksona (obaj z T-Bones) oraz perkusistę Iana Hague'a. Muzycy zadebiutowali w maju, a w sierpniu wystąpili na National Jazz and Blues Festival w Windsorze. Wkrótce Arnold wróciła do USA. Emerson został liderem i narzucił grupie własny kierunek. Chciał grać



cza pianistów jazzowych: Fatsa Wallera, Arta Tatum, Counta Basiego, Duke'a Ellingtna. Rozczytywał też z nut tematy Dave'a Brubecka i George'a Shearinga. W wieku 15 lat usłyszał Jacka McDuffa grającego na organach Hammonda. Zakochał się w tym instrumencie i wkrótce nabył na raty model L-100, który był tańszy od popularnego B3.

Po ukończeniu szkoły średniej trafił do Worthing College For Further Education (odpowiednik studium pomaturalnego). Nie przykładał się jednak do nauki i miał problemy zaliczaniem egzaminów. Monotonie edukacji urozmaicało mu granie w uczelnianym Worthing Youth Swing Orchestra. Wkrótce założył swój pierwszy zespół – Keith Emerson Trio. Podjął też pracę w Lloyd Bank. W czasie lunchów siadał do pianina w barze i grał boogie-woogie. Odszedł stamtąd po pierwszych sukcesach tria.

**Piano Concerto #1 - 1st Movement**  
(Live Solo Performance from '77 - '78 Tour)  
Keith Emerson

rzeczy nowoczesne, co spowodowało odejście perkusisty i zastąpienie go Brianem Davisonem. W tym samym roku ukazał się debiutancki album The Nice – „The Thoughts of Emerlist Davjack” – z autorskimi kompozycjami członków grupy i „Rondem” – rockową wersją tematu Brubecka „Blue Rondo à la Turk”.

Pod koniec 1967 zespół był już na tyle popularny, że mógł ruszyć w trasę po UK z Jimi Hendrix Experience, Pink Floyd i Amen Corner. W następnym roku odbył pierwsze tournée po USA, a w czerwcu 1968 nagrał singiel z utworem „America”; było to opracowanie tematu Bernsteina z „West Side Story” (plus wstęp z IX symfonii Dwořzaka). W kolejnym miesiącu grupa zagrała w londyńskim Royal Albert Hall. W trakcie występu Emerson spalił flagę amerykańską na znak protestu przeciw polityce apartheidu. Po incydencie zespół

dostał dożywotni zakaz występów na tej scenie.

„Ars Longa Vita Brevis” (1968) kontynuował rock-jazzową stylistykę pierwszej płyty. Album zawierał utwory muzyków i adaptacje dzieł klasycznych – „Intermezza” ze suity „Karelia” Sibeliusa i III Koncertu brandenburskiego Bacha. W czasie rejestrowania materiału odszedł gitarzysta i grupa kontynuowała działalność jako trio. W tym składzie nagrała kolejną płytę, nazwaną po prostu „Nice”. Także i na niej pojawiły się wątki klasyczne: „Preludium c-moll” Rachmaninowa oraz „Symfonia hiszpańska” Edouarda Lalo.



W 1969 Newcastle Arts Festival zamówił u Emersona utwór na zespół i orkiestrę. „Five Bridges Suite” (tytuł odnosi się do pięciu mostów na rzece Tyne, płynącej przez Newcastle) była dziełem łączącym rocka z tematami muzyki Czajkowskiego, Bacha, Sibeliusa i jazzem (fuga Friedricha Guldy). Całość zinstrumetował Emerson, wspomagając się podręcznikiem orkiestracji Waltera Pistona. Utwór miał premierę w ratuszu w Newcastle. Później wykonano go w Fairfield Halls (Londyn), gdzie materiał został zarejestrowany i wydany na płycie („Five Bridges”, 1970). Wtedy Emerson poczuł, że z tymi muzykami nie może się dalej rozwijać. Zaczął myśleć o nowym zespole.

## Emerson, Lake and Palmer

W tym czasie poznał basistę Grega Lake’a z King Crimson. Szybko doszli do porozumienia. Potrzebowali jeszcze perkusisty. Emerson przesłuchał wielu, ale żaden nie spełniał jego oczekiwań. Rozmawiał nawet z Mitchem Mitchellem. Ten szepnął słowo Hedriksowi, jednak ostatecznie nic z tych planów

nie wyszło. W końcu polecono mu 19-letniego Carla Palmera z Atomic Rooster, który chętnie przyjął ofertę współpracy.

W lipcu 1970 ELP rozpoczęli nagrywanie debiutanckiego krążka „Emerson, Lake and Palmer”. Repertuar obejmował opracowania klasyki („Sinfonietta” Leoša Janáčka, „Allegro barbaro” Béli Bartóka) oraz utwory perkusisty i basisty, w tym hit „Lucky Man”.

Po raz pierwszy zgrali razem 23 sierpnia w Guildhall (Plymouth). Za ich właściwy debiut uważa się jednak występ na festiwalu Isle of Wight (29.08.1970), gdzie wykonali dwa utwory z niewy-



danej jeszcze płyty („The Barbarian”, „Take a Pebble”), suitę „Pictures at an Exhibition” (według cyklu Musorgskiego), „Rondo” – kawałek z czasów The Nice oraz „Nut Rocker” (inspirowany marszem z „Dziadka do orzechów” Czajkowskiego). Koncert – zwalniająca z nóg mieszanka wyrafinowanej muzyki, dzikiej ekspresji i efektów pirotechnicznych (odpalono dwa zabytkowe działa) – nie wszystkim przypadł do gustu. Prezenter BBC John Peel, najwyraźniej zaszokowany nowatorską propozycją grupy, określił występ jako „wielkie marnotrawstwo czasu, talentu i prądu”.

Album „Emerson, Lake and Palmer” ukazał się 20 listopada. Trzy miesiące później był już dostępny w USA. Utwory z płyty natychmiast pojawiły się w radiu, a ELP z dnia na dzień awansowali do rockowej ekstraklasy.

Pierwszą trasę po Stanach odbyli wiosną 1971. Zagrali w Fillmore East i Carnegie Hall. Wkrótce rozpoczęli pracę nad drugim albumem. Jego centralną kompozycją była suita „Tarkus”, która dała tytuł całości. Nieoczekiwa-

nie w zespole pojawiły się tarcia, które o mały włos nie doprowadziły do jego rozpadu. Kryzys został wywołany przez Lake’a – jako że nie podobał mu się ani pomysł, ani użyte przez Emersona środki, odmówił wejścia do studia. Lider tłumaczył później, że Lake obawiał się wymagających partii basu. Do rozsądku przemówili mu spanikowani szefowie wytwórni. Lake przełamał opory. Album ukazał się w lipcu 1972, a dziś uchodzi za najbardziej nowatorski krążek w całej dyskografii zespołu.

Wydanie kolejnej płyty było o tyle proste, że materiał na nią już istniał. Zareje-

strowano go w czasie koncertu w Newcastle City Hall w marcu 1971, kiedy to ELP wykonał „Pictures at an Exhibition”. Nie sprawdziły się prognozy słabej sprzedaży – album okazał się nie tylko wielkim sukcesem artystycznym, ale również komercyjnym.

W 1971 ELP weszli do studia, by nagrać „Trilogy”. Znalazły się na nim ambitne utwory Emersona (m.in. „Endless Enigma”, „Fugue”, „Abaddon’s Bolero”) oraz dynamiczna aranżacja „Hoedown” – fragmentu baletu „Rodeo” Aarona Coplanda; numer szybko stał się hitem stacji radiowych w UK i Stanach.

W styczniu 1973 muzycy podjęli decyzję o założeniu własnej wytwórni Manticore Records, co miało im zapewnić większą niezależność artystyczną. Pod jej szyldem ukazał się „Brain Salad Surgery”, m.in. ze suitą Emersona „Karn Evil 9” i „Toccatą”, wywiedzioną z IV części Koncertu fortepianowego Alberto Ginastery. Uwagę przykuwała okładka, zaprojektowana przez HR Gigerę, późniejszego współtwórcę efektów specjalnych do filmu „Obcy”. Wielu uważa, że był to ostatni wielki album w historii zespołu. Podobne

zdanie miał Emerson: „To była najbardziej wartościowa rzecz, jaką w ogóle zrobiliśmy”.

## Apogeum i przesyt

Pierwsza połowa lat 70. XX wieku była okresem ogromnej aktywności scenicznej zespołu. Grali około 180 koncertów rocznie. Każdy taki występ wiązał się z gigantycznym wysiłkiem logistyczno-organizacyjnym. Ian Dove, korespondent „New York Timesa”, opisał rozmach, z jakim przygotowano koncert w Madison Square Garden w 1973: „Dostarczono dwieście elementów wyposażenia, wycenionych przez służby

ment, w którym muzycy doszli do wniosku, że pora skonsumować sukces – w 1974 zafundowali sobie długie wakacje. Emerson, mający licencję pilota, wrócił do latania. Lake spędzał czas z rodziną. Palmer trenował sztuki walcki. Kiedy wrócili do formy, skupili się na projektach solowych.

Plon ich pracy fani mogli poznać dopiero w 1977, po ukazaniu się dwupłytywego „Works Volume 1”. Emerson przedstawił własny „Piano concerto no. 1” na fortepian i orkiestrę, Lake nastrojowe ballady, w tym hit „C’est la vie”, a Palmer m.in. nową aranżację „Tank” i „The Enemy God Dances with the

## Pogromca Hammonda i Mooga

Fortepian akustyczny był instrumentem, z którym Emerson rozpoczął muzyczną przygodę i któremu pozostał wierny przez całe życie. Na nim ćwiczył, przy nim komponował. Używał go w studiu i w trasie. Wirował wraz z nim na scenie (słynny trick „flying piano”). Kojarzony jest jednak głównie z organami Hammonda. Stanowiły dla niego instrument kompletny, niemal zespół „all in one”. Na scenie używał dwóch ustawionych naprzeciw siebie klawiatur (L-100 i C-3), co ułatwiało jednoczesną realizację partii basu, har-



celne na ponad 100 tysięcy dolarów (dziś kwotę tę należy pomnożyć przez pięć – B.Ch.), m.in. trzynaście klawiatur dla Emersona, w tym najnowszy, prototypowy instrument Mooga, perski dywanik dla Lake’a za pięć tysięcy oraz potężny zestaw perkusyjny, uzupełniony zabytkowym dzwonem kościelnym z londyńskiej dzielnicy Stepney i chińskimi gongami – całość warta 25 tysięcy USD. Akustyk zespołu, Bill Hough, zamontował nagłośnienie o mocy 28 kW, którym sterował z potrójnego pulpitu mikerskiego – potęga dźwięku była porażająca”.

6 kwietnia ELP zagrali na California Jam Festival, gdzie zaproszono również Deep Purple, Black Sabbath, Earth, Wind & Fire i The Eagles. Był to największy koncert w karierze zespołu. Wysłuchało go 250 tysięcy fanów. Całość została sfilmowana, a później była transmitowana przez telewizję ABC – muzyka ELP po raz pierwszy trafiła pod amerykańskie „strzechy”. Fragmenty tournée po Stanach (1973-74) zostały wydane na potrójnym albumie „Welcome Back, My Friends”. Był to mo-

Black Spirits” (według „Suity scytyjskiej” Prokofiewa). Była to płyta zupełnie inna od poprzednich. Zmieniło się dosłownie wszystko – styl, brzmienie, środki, energia, przekaz.

ELP ruszyło w trasę, promującą album w USA i Kanadzie. Zabrali ze sobą orkiestrę symfoniczną – cała ekipa liczyła 140 osób, w tym 75 filharmoników, a koszt jednego dnia eskapady wyceniono na 25 tys. dolarów. Pod względem artystycznym było to ambitne przedsięwzięcie, jednak ekonomia okazała się nieubłagana – trasę zakończyli tylko we trzech, a straty oszacowano na trzy miliony dolarów.

Do wykończonych występami muzyków zaczęło docierać, że przez trzy lata ich nieobecności rynek mocno się zmienił, a publiczność odwraca się od rocka progresywnego, wybierając punk, disco i reggae. Poczuli, że doszli do ściany i chcieli odpocząć. Niestety, kontrakt z Atlantic przewidywał jeszcze jeden album studyjny. Wyjechali na Bahamy, gdzie z bólem nagrali „Love Beach” (1978) – płytę, o której woleliby zapomnieć.

monii i linii melodycznej. Wykorzystywał wszystkie możliwości dynamiczne i artykulacyjne instrumentu (repetycje, glissanda, przebiegi arpeggiowe, efekty perkusyjne, klastery) oraz cały potencjał kolorystyczny, poszerzając go dodatkowo przy pomocy przetworników gitarowych (fuzz, distortion); świadomie wywoływał sprzężenia, zwarcia i przester, które miały podkreślić ekspresję muzyki i utrwalić jego sceniczny wizerunek człowieka-demolki. Lista sposobów znęcania się Emersona nad L-100 jest imponująca. Warto jednak podkreślić, że niektóre z tych działań miały konkretne uzasadnienie – np. wbijanie sztyletów (ponoć oryginalnych z wyposażenia Hitlerjugend) w szczeliny między klawiszami wydłużało dźwięki, tworząc rodzaj burdonu.

Emerson był entuzjastą instrumentów Mooga i pierwszym muzykiem, który zabierał w trasę ważącą 250 kg wersję modułową. Ostre „leadowe” brzmienie świetnie się sprawdzało w wirtuozowskich solówkach, kontrapunktowaniu tematu („Jerusalem”), intrach („Toccat”) i kodach („Lucky Man”). Hammond

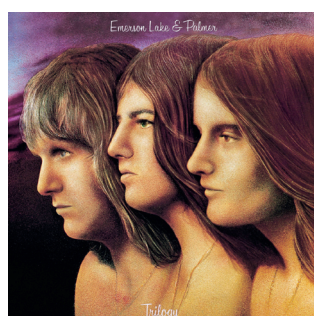
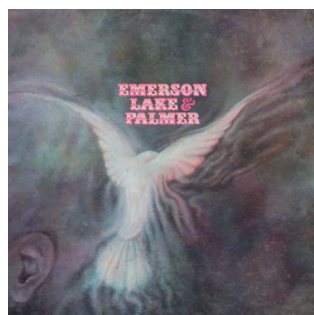
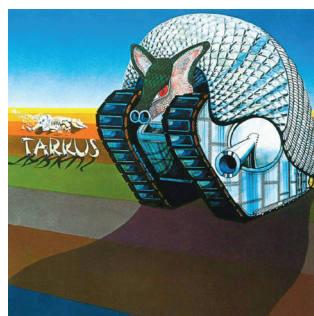
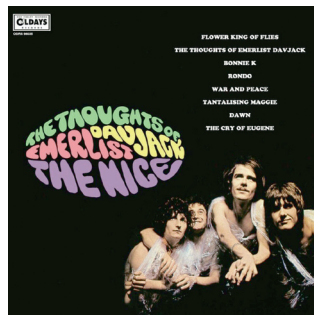
i Moog tworzyły wszechstronny tandem. Emerson na organach budował bazę utworu. Syntezator mógł pełnić rolę gitary elektrycznej. Muzyk używał zwykle obu instrumentów naraz, zadziwiając słuchaczy techniką, podzielną uwagą i rewelacyjną sprawnością lewej ręki. Grał również na organach kościelnych (I część „Three Fates”), clavinecie Hohnera, syntezatorze Yamaha GX-1 – prawdziwym monstrum za 50 tys. dolarów (m.in. „Fanfare for the Common Man”) – oraz różnych modelach Korga. W uznaniu zasług Emersona Hammond Organ Company wprowadziła go do Hammond Hall of Fame.

## Twórca

Emerson pozostawił imponujący dorobek w postaci nagrań i partytur. Był jednym z niewielu muzyków rocka, którzy perfekcyjnie posługiwali się zapisem nutowym – zawsze pisał ręcznie, według planu, czyszcząc detale. Wiele jego utworów zostało wydanych, m.in. przez Manticore.

Aranżowanie tematów klasycznych i komponowanie autorskich utworów to dwa główne obszary aktywności twórczej Emersona. Oba przenikały się wzajemnie; łączyły je podobne środki. Pewne rozwiązania podpatrzone w muzyce poważnej artysta przynosił do własnych kompozycji i odwrotnie – dzieła mistrzów zyskiwały nową energię i szatę brzmieniową dzięki jego doświadczeniom zdobytym w rocku i jazzie. W utworach Emersona („Tarkus”, „Endless Enigma”, „Karn Evil 9”, „Piano concerto no. 1”) nietrudno odnaleźć inspiracje klasyką. Intensywność rytmiczna, nieparzyste metra, motoryczny typ ruchu i szybkie tempa – bodaj najbardziej charakterystyczne cechy jego muzyki – wywodzą się w prostej linii od Bacha, Bartóka i twórców nurtu neoklasycznego, natomiast programowy charakter, gęsta faktura i wyrafinowanie kolorystyczne – z dzieł orkiestrowych Liszta, R. Straussa i Ravela. Muzykę Emersona cechują także eklektyzm i patos – to efekt fascynacji twórczością kompozytorów angielskich (m.in. Huberta Parry’ego – jego „Jerusalem” rozpoczyna „Brain Salad Surgery”, Elgara i Holsta) i amerykańskich, m.in. Coplanda i Bernsteina.

Harmonika w muzyce Emersona pełni rolę czynnika formotwórczego, energetycznego i kolorystycznego. Oparta w przeważającej mierze na rozszerzonym dur-moll, łączy wpływy klasyczne (barok, neoromantyzm, impresjonizm), jazzowe (Brubeck, McCoy Tyner) oraz, w mniejszym stopniu, elementy bluesa (skale) i rocka (zwroty kadencyjne). Artysta imponował fenomenalnym słuchem harmonicznym i swobodą w operowaniu takimi środkami, jak opóźnienia, alteracje,



progresje czy modulacje. Często wprowadzał ostinatą, repetycję i nuty pedałowe, które – utrwalając centrum tonalne – umożliwiały mu przesuwanie bloków akordowych o dowolny interwał. Chętnie stosował (w pionie i poziomie) struktury oparte na kwartach i akordy suspendowe, np. sus4 (gdzie tercja zostaje zastąpiona kwartą).

Podsumowaniem wieloletnich doświadczeń kompozytorskich Emersona jest „Piano concerto no. 1” – jedyny w pełni klasyczny utwór artysty. Koncert składa się z trzech części, różniących się rozmiarami, tempem i charakterem. Każda jest zbudowana z zamkniętych, kontrastujących fakturalnie partii, nie do końca ze sobą powiązanych. Krytycy zarzucali artyście szkolny poziom i brak oryginalnego języka, ale kiedy wziąć pod uwagę, że był on muzykiem rockowym i autodyktą, utwór, zwłaszcza jego ostatnia część, wypada imponująco.

Nie mniej ciekawie przedstawiają się rockowe adaptacje dzieł klasycznych. W „The Barbarian” (wg Bartóka) część centralna, najbliższa oryginałowi, została wykonana na fortepianie, dwie skrajne (grane na Hammondzie) łączy z nią materiał tematyczny, rozwijany w jazz-rockowych improwizacjach. W „Knife Edge” (początek sinfonii Janáčka) Emerson przekształcił charakterystyczne motywy oryginału w riffy i partie wokalne; całość brzmi jak rasowy kawałek hardrocka. „Obrazki” Musorgskiego to propozycja nierówna. Z czterech wybranych przez Emersona fragmentów najlepiej broni się „The Gnome” i „The Hut of Baba Yaga”; wstawki gitarowe i wokalne osłabiają spójność narracji, a popisy na Moogu przypominają testowanie instrumentu. Najbardziej bezkompromisowym utworem jest „Toccatà” (na bazie koncertu Ginastery). Pierwszy segment eksponuje transową motorykę i jadowite brzmienia Mooga. Drugi wypełniają popisy Palmera na kotłach i dzwonach, w ostatnim zaś powraca energia początku. „Genialne” – miał powiedzieć kompozytor po wysłuchaniu nagrania „Toccaty” w towarzystwie Emersona – „uchwył pan, jak nikt dotąd, samą istotę mojej muzyki”. Opracowania tematów Coplanda i Prokofiewa („Works Volume 1”) to już utwory mniej finezyjne i łatwiejsze w odbiorze.

Po rozpadzie w 1979, ELP reaktywowali się w pierwotnym składzie dopiero w 1992 roku. Pięć lat później zgrali w Polsce, a w 2010, z okazji 40-lecia powstania zespołu, wystąpili na londyńskim High Voltage Festival.

Emerson nie wydobyl się z depresji – 11 marca 2016, tuż przed japońskim tournee, strzelił sobie w skroń w swoim domu w Santa Monica. Kilka miesięcy później odszedł Lake.

# PAWLIK/MONIUSZKO

## POLISH JAZZ



WŁODEK  
PAWLIK  
TRIO

BESTSELLER  
ROKU  
MONIUSZKOWSKIEGO  
2019



MUZKA FILM SZTUKA  
**Presto**

**Jazzpress**



**empik**

